

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 89-28, 228 i 229.  
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.  
**Cena prenumeraty:**  
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.  
**Cena 20 groszy.**

# ECHO

Rok V, № 215. Łódź, Piątek 23 sierpnia 1929 r.

**Ceny ogłoszeń**  
 Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.  
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Tajemnicza tragedia miłosna w stolicy.

### Posterunkowy zabił narzeczoną i siebie w przeddzień ślubu.

Warszawa, 23. 8. (Od wł. k.) Wstrząsająca tragedia rozegrała się w domu nr. 26 przy ulicy Marymonckiej.  
 W domu tym wynajęła niedawno jednopokojowe mieszkanie młoda para narzeczonych, 22-letni Jan Białobrzęski, posterunkowy P. P. i 22-letnia Marja Kułakowska, krawcowa. Ślub miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę. Oboje młodzi udali się wczoraj na nowe mieszkanie.  
 W ciągu całego dnia nie dał się słyszeć. Zaniepokojono to rodzinę. Udano się na ulicę Marymoncką na poszukiwanie.

W zamkniętym na klucz pokójku zastano obojga narzeczonych w kałuży krwi na podłodze. Głowa i twarz Kułakowskiej była oblepiona skrzepłą krwią. Odzież na dziewczynie była potargana. Białobrzęski leżał skurczony na boku, trzymając w ręku rewolwer. Żadnych listów i śladów, któreby wskazywały na zamiary samobójcze, nie znaleziono.

Położenie zwłok Kułakowskiej, jej poszarpane ubranie mówiły nadto o tem, iż stoczyła ona przed śmiercią ciężką walkę z narzeczonym.  
 Podczas katastrofy poniosło śmierć 5 osób, 30 — odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnic.

## Fantastyczna szybkość samolotu.

563 kilometry na godzinę.

London, 23. 8. (Tel. wł. „Echa”). — Na lotnisku morskiem w pobliżu Southampton odbył się próbnny lot nowego typu hydroplanu marynarki angielskiej „Supermarine 6”.

Aparat ten, który weźmie udział w zawodach, mających się odbyć dnia 6 i 7 września w pobliżu Cowes — osiągnął podczas lotu próbnego fantastyczną szybkość

### NOWY KOLARSKI MISTRZ ŚWIATA.



Francuz Paillard zdobył mistrzostwo świata w międzynarodowych zawodach w Zurychu, przejeżdżając 100 km. w 1 godz. 28 minut 53 sek. przed Linartem (Belgia), który przybył o minucie później.

563 kilometrów na godzinę. Motor ma siłę 820 K. M. Hydroplan ma jedną, stosunkowo małą płaszczyznę nośną. Benzyna miesi się w pływakach zaś oliwa w sterze poziomym. W ten sposób uzyskano możliwość powiększenia ilości materiału pędnego bez powiększania kadłuba. Rekord „Supermarine 6” wywołał sensację w kołach lotniczych i wojskowych.

### Niezwykłe samobójstwo ambitnego dozorca.

Pętla wisielcza i rewolwer jako narzędzia śmierci.

Kempno, 23 sierpnia. (Od wł. kor.). Dozorca więzienny przy tutejszym więzieniu, 54-letni Michał Barnowski, popełnił niezwykle samobójstwo. Podczas nocnej służby założył sobie pętlę na szyję i zawiesił sznur na klamce

Tokio, 23. 8. (Tel. wł. „Echa”) — Odlot „Zeppelina”, który był wyznaczony na godzinę 13szą, opóźnił się o dwie godziny z górą. Dr. Eckener oczekiwał na wiadomości meteorologiczne z Wysp Hawajskich i St. Francisco. Pomimo, że informacje te nie były zbyt pomysne, dr. Eckener zdecydował się odlecieć.

### Film dźwiękowy przez radio.

Z Londynu donoszą: Wczoraj zaprodukowano tu po raz pierwszy obraz kinowy dźwiękowy, przeniesiony drogą iskrową.

Próba-udała się bardzo dobrze. Transmisja obrazu i dźwięku odbywa się na dwóch odmiennych falach.

## Przed wyborami do sejmu śląskiego. Kampanja wyborcza będzie niezwykle ostra.

Katowice, 23. 8. (Od wł. k.) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w połowie września nastąpi rozpisanie wyborów do Sejmu Śląskiego. Wybory zaś odbędą się w pierwszych dniach listopada. Walka wyborcza na Śląsku

zapowiada się bardzo ostro z powodu zaognienia stosunków społeczno-politycznych. Na czele opozycji autonomistów śląskich stanie Korfanty, który już oddawna rozwinął

przygotowawczą akcję. Niemcy po procesie Ulitza wystąpią również z ofensywą przeciwko polskiemu stanowi posiadania, w czym poważną rolę odegrają fundusze baronów przemysłowych.

## ZDERZENIE POCIĄGU pośpiesznego z osobowym.

Pięć osób zabitych — 30 ciężko rannych.

Wiedeń 23 sierpnia. (Od wł. kor.). Między Leizirn i Schwarzach zderzył się pociąg pośpieszny Praga — Trylest z pociągiem osobowym.

Podczas katastrofy poniosło śmierć 5 osób, 30 — odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnic.

## Projekt reformy podatku obrotowego.

Pół procent od hurtu — jeden procent od detalu.

Warszawa, 23 sierpnia. (Od wł. kor.). W Ministerstwie Skarbu opracowuje się projekt nowelizacji ustawy o podatku obrotowym. Nowela ta przewiduje szereg ułatwień dla handlu, a więc obniżenie stawki od obrotu hurtowego do wysokości

pół procent, a od detalu do jednego procent. Ponadto projektowane jest wprowadzenie ryczałtu dla małych przedsiębiorstw celem odciążenia komisji szacunkowych, odwoławczych i całego aparatu fiskalnego przy wymiarze podatku obrotowego.

## „ZEPPELIN” nad bezmiarem Pacyfiku.

### Sterowiec odleciał z Tokio z dwugodzinnym opóźnieniem.

Tokio, 23. 8. (Tel. wł. „Echa”) — Odlot „Zeppelina”, który był wyznaczony na godzinę 13szą, opóźnił się o dwie godziny z górą. Dr. Eckener oczekiwał na wiadomości meteorologiczne z Wysp Hawajskich i St. Francisco. Pomimo, że informacje te nie były zbyt pomysne, dr. Eckener zdecydował się odlecieć.

O godzinie 3 sterowiec wyprowadzono z hali, o godzinie 3 minut 30 według czasu japońskiego poszybował w kierunku Kalforskiego (7,30 według czasu środk.

kowo-europejskiego) sterowiec wzniósł się i okrążywszy Tokio minut 30 według czasu japońskiego poszybował w kierunku Kalforskiego (7,30 według czasu środk.

## Biurokracja stołecznej Kasy Chorych doprowadziła robotnika do szaleństwa.

Warszawa, 23. 8. (Od wł. k.) Ambulatorium stołecznej Kasy Chorych przy ul. Mławskiej 6 było wczoraj terenem niebywalego zajścia. Około południa przyszedł do ambulatorium robotnik, Franciszek Krawczyński po zasilek na czas choroby. Robotnikowi temu przygotowano asygnatę do Kasy, lecz kazano mu zaczekać na naczelnego lekarza, który musiał kwit podpisać. Po dłuższym oczekiwaniu Krawczyński wstał i głosem podniesionym zaczął narzekać na nieporządku w Kasie Chorych, następnie siłnem kopnięciem nogi rozbił drzwi do gabinetu lekarza naczelnego i wpadł do wnętrza. W gabinecie schwył stół i rzucił na szklaną szafkę z instrumentami, poczem zaczął demolować całe urządzenie gabinetu. Zbiegli się wszyscy urzęd-

nicy, którym nie udało się jednak obezwładnić szaleńca. Wkrótce przybyła policja, lecz w obronie Krawczyńskiego stanął jeszcze jeden pacjent. Wreszcie Krawczyńskiego skrepowano. Podczas szamotanii wyrwano przodownikowi szablę z pochwy. Aresztowanych robotników po obezwładnieniu przewieziono do aresztu przy komisariacie.

## Polsko-niemiecka umowa lotnicza.

Warszawa, 23 sierpnia. (Od wł. kor.). Naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego, ppłk. Czesław Filipowicz wyjechał do Berlina na konferencję polsko-niemiecką w sprawie zawarcia umowy lotniczej polsko-niemieckiej. Konferencja potrwa około tygodnia.

Amerykańska lotniczka Marvel Crosson, która ustanowiła kobiecy rekord lotu na wysokość, wznosząc się do 9229 metrów, uległa katastrofie. Wysoko czywszy z samolotu, którego motor przestał działać, poniosła śmierć z powodu złego funkcjonowania spadochronu.

### TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNICZKI.

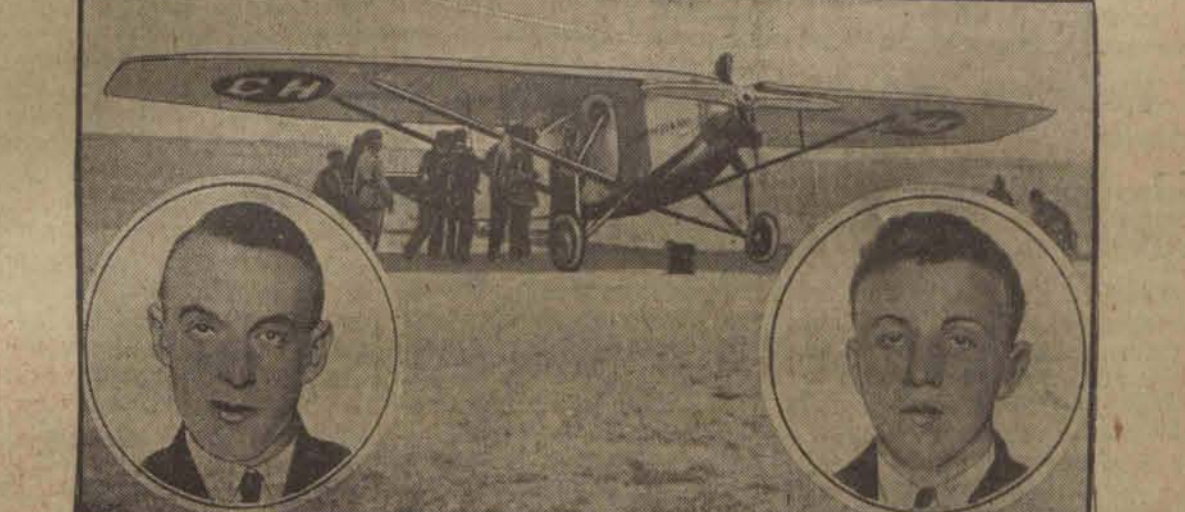


Amerykańska lotniczka Marvel Crosson, która ustanowiła kobiecy rekord lotu na wysokość, wznosząc się do 9229 metrów, uległa katastrofie. Wysoko czywszy z samolotu, którego motor przestał działać, poniosła śmierć z powodu złego funkcjonowania spadochronu.

## Od poniedziałku nastąpi obniżenie ceny biletów porannych i przesiadek.

Patrz str. 2-ga.

## Nowe ofiary Atlantyku.



Lotnicy szwajcarscy Kaeser (po lewej stronie) i Luscher, którzy wystartowali przed kilkoma dniami do lotu przez Atlantyk

zgineli bez wieści. Ze względu na to, że aparat nie posiadał urządzenia iskrowego i nie był przystosowany do opadania na morze, jest rzeczą niemal pew-

na, że obaj lotnicy zgineli w odmętach oceanu. U góry: aparat typu Farnen, na którym przed siewizsto lot,



# OD PONIEDZIAŁKU CENA BILETÓW PORANNYCH BĘDZIE OBNIŻONA!

Bilet poranny 15 groszy — przesiadka 5 groszy.

**Lódź, 23. 8.** — W dniu wczorajszym odbyło się zwołane przez przedstawicieli miasta w zarządzie K. E. L. nadzwyczajne posiedzenie zarządu K. E. L. poświęcone sprawie ostatniej podwyżki taryfy tramwajowej. Przedmiotem obrad były prośby przedstawicieli magistratu i związków robotniczych. Przedstawiciele miasta w wstępie w dłuższych przemówieniach uмотywowanych zupełnie, zaznaczyli, że ostatnia podwyżka godzi przedewszystkiem w budżet klasy pracującej i przyczyni się w pierwszym rzędzie do podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Po dłuższej dyskusji zarząd K. E. L. przychylił się niemal w zupełności do wywodów przedstawicieli miasta i postanowił: Cenę biletów normalnych utrzymać w dotychczasowej wysokości 25 groszy; cenę biletu porannego obniżyć do poprzedniej wysokości tj. do 15 groszy, przyczem znieść obowiązek wykupowania abonamentów 5-io przejazdowych — porannych. Bilety korespondencyjne do biletów normalnych, porannych, ulgowych i kombinowanych

(przesiadki na pociągi podmiejskie) obniżyć z 15 na 5 groszy.

Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem 26 b. m., t. j. od poniedziałku.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Amerykańscy milionerzy którzy bawili w Rosji sowieckiej ogłosili po powrocie do kraju komunikat, w którym wypowiedzieli się przeciwko uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone.

(—) Amerykański doradca finansowy p. Dewey ogłosił sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Polski w drugim kwartale r. b. Bierność salda handlowego za pierwsze półrocze r. b. wynosiła 433 miliony złotych.

Pożyczki zagranicznej ani państwo ani samorządy nie otrzymały w tym okresie żadnej. — Rząd zmniejszył wydatki, chociaż dochody się nieco zwiększyły, aby przetrzymać ciężkie czasy. Kryzys w handlu i przemysle trwa. Główna przyczyna kryzysu — to niskie ceny zboża. Handel powinien brać pod uwagę ceny zboża w swoich transakcjach. Przewóz bawełny zmalał w II kwartale z 19260 tonn w ub. roku do 14.900 tonn w b. r. Liczba protestów wzrasta. Okres ciasnoty kredytowej i pieniężnej potrwa czas dłuższy.

(—) Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Karolewem zostało ukończone. Zwrotnicy Michał Wodziński, sprawca katastrofy, odpowiadać będzie przed komisją dyscyplinarną dyrekcji warszawskiej, która zdecydowała o dalszym toku postępowania lub ewentualnym przekazaniu sprawy władzom sądowym.

**URZEZIUCH** Piotr, zam. przy ulicy Szerokiej 1/3, zgubił książeczkę wojskową wyd. przez 3 pułk Legionów.

**PIERWSZORZĘDNA** kucharka gospodyni poszukuje posady na stałe lub przychodnie bez różnicy. Świadczenia bardzo dobre — referencje poważne. Zgłoszenia: Gdańska 4 m. 22, lewa ofiyna i piętro na lewo u pp. Sobczyńskich.

**DO SPRZEDANIA** pierwszorzędna restauracja z powodu niesnasek rodzinnych. Dalszych informacji dowiedzieć się można Magistracka 14 m. 18 w godzinach od 2 do 5-ej po poł.

## Fatalny przejazd kolejowy na Chojnach.

### Zderzenie parowozu z wozem wieśniaka.

**Lódź, 23 sierpnia.** W dniu dzisiejszym około godziny 4 rano ranem pociąg towarowy nr. 3462, zjadający na stację Łódź-Kaliska uderzył na przejeździe kolejowym przy ulicy Rzgowskiej w Chojnach na przejeżdżający wóz należący do niejakiego Konstantego Modronka, zamieszkałego we wsi Czyżyn, gminy Działów, w powiecie łaskim. Wskutek zderzenia wóz został rozbity

# SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI zależy od tego ILE ROLNIK OTRZYMA ZA SWE ZBOŻE

## Raport p. Dewey'a za II kwartał.

Z Warszawy donoszą: Dziś ukazało się sprawozdanie doradcy finansowego Polski p. Charles S. Dewey'a za II kwartał 1929 r. Sprawozdanie to należy uznać za jedną z najbardziej interesujących, ogłoszonych dotychczas opinii doradcy finansowego rządu polskiego.

Ogólne wnioski p. Dewey'a na temat naszego położenia gospodarczego zadają kłam pesymistycznym poglądom, tak energicznie w ostatnich czasach rozsielanym.

P. Dewey stwierdza stanowczo, że ogólne położenie kraju stale się polepsza,

niedomagania zaś obserwuje się w niektórych tylko dziedzinach życia gospodarczego, przyczem niedomagania te dadzą się usunąć. P. Dewey wyraźnie też wskazuje warunki, które pozwolą usunąć braki naszego życia gospodarczego i osiągnąć zupełną jego stabilizację.

Sprawozdanie p. Dewey'a składa się z trzech części.

W pierwszej, omawiającej wykonanie planu stabilizacyjnego, p. Dewey stwierdza, że „plan do chwili wydania tego raportu funkcjonował sprawnie”.

Dochody skarbowe za pierwszy kwartał roku skarbowego (kwiecień, maj, czerwiec) utrzymały się na poziomie o 8 proc. wyższym, aniżeli w roku ubiegłym oraz co najmniej wyższym, aniżeli przewidywano w preliminarzu.

— W rozrachodach — pisze p. Dewey — rząd stosuje politykę ostrożną — i w ciągu II kwartału 1929 r. wydał mniej, niż jedną czwartą sumy rozchodów, przewidzianych w budżecie. Inwestycje, których nadmierne rozbudowanie w roku zeszłym spowodowało obecny kryzys kredytowy — będą w roku bieżącym znacznie, bo o 130 milionów zł. zmniejszone.

Ogólna redukcja wydatków wyniesie około 100 milionów zł. — To ograniczenie wydatków inwestycyjnych nie dotknie jednak prac uprzednio podjętych, a w szczególności budowy portu w Gdyni oraz budowy państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie, której wykończenie znacznie zmniejszy przewóz nawozów sztucznych.

— Rząd — pisze p. Dewey — prowadzi przewidującą politykę ograniczającą inwestycje (choć dotychczas wpływy podatkowe nie zmniejszyły się), gdyż ciasnota kredytowa większości państw europejskich

może wpłynąć na pogorszenie rynku pieniężnego w Polsce.

W dalszym ciągu sprawozdania p. Dewey analizuje szczegółowo gospodarkę budżetową państwa w II kwartale r. b. Między innymi podkreśla, że w okresie sprawozdawczym dochody z ceł (które, jak wiadomo są gwarancją obsługi pożyczki stabilizacyjnej), przewyższyły sześciokrotnie koszty obsługi pożyczki.

Nie trzeba tłumaczyć, jak do niesłychanych skutków na rynku amerykańskim wywrze ten punkt raportu p. Dewey'a.

Zakończenie pierwszego rozdziału poświęcone jest sprawie użytkowania wpływów pożyczki stabilizacyjnej. P. Dewey stwierdza, że wszystkie sumy były wykorzystane na cele przeznaczone.

Drugim rozdziałem sprawozdania ma charakter wręcz rewelacyjny. Fakt, że p. Dewey za ten rozdział poświęcił budowie portu w Gdyni, rzuca dostatecznie jasne światło na zrozumienie przez niego doniosłości tej sprawy.

— Polsce — pisze p. Dewey — sprzyjało szczęście w znalezieniu na swem waznym wybrzeżu miejscowości Gdyni, która nadawała się znakomicie do budowy portu.

Zaczem p. Dewey wyluszcza wszystkie zalety portu w Gdyni i konkluduje: postęp roboty jest tak wielki, że Gdynia staje się szybko najbardziej nowoczesnym portem i wkrótce będzie jednym z największych portów na Bałtyku.

— Gdynia — kończy p. Dewey — położona na zakręcie od południowych ku wschodnim wybrzeżom Bałtyku — Gdynia jest logicznie przystosowana

do roli pośrednika w handlu między Europą wschodnią i środkową. Przewóz linia kolejowa jest niewielki; liczba granic minimalna a rząd polski czyni chętnie wiele ułatwień dla ruchu tranzytowego w postaci uproszczonych formalności celnych, szybkiej odprawy ładunków i niskich opłat.

Trzeci i ostatni rozdział sprawozdania p. Dewey'a omawia położenie gospodarcze Polski. P. Dewey pisze:

— W okresie drugiego kwartału w ogólnym położeniu gospodarczym nie zaszła poważniejsza zmiana. Objawy pewnej recesji, która rozpoczęła się po szybkim rozwoju życia gospodarczego w ostatnim roku, stały się bardziej wyraźne. Prawdopodobnie nawet gdyby najbliższe miesiące do końca roku wykazywały osłabienie, to jeszcze nie byłoby podstawy do obaw, że kraj wchodzi w okres kryzysu.

Wytwórczość utrzymuje się nadal na poziomie poprzednim w stosunku do roku poprzedniego i okazuje się, że brak jest doład większych zapasów towarowych, chociaż spożycie posiada widoczną skłonność do zmniejszania się. Tak, jak poprzednio perspektywa jest najimniej korzystna ze strony kredytowej. Inkasno staje się coraz trudniejsze, a liczba weksli protestowanych wzrasta.

Rozpatrując sytuację w przemyśle i handlu i konstatując małe osłabienie, a w niektórych

# ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W CENTRUM MIASTA.

Wielkowiejska próba nie udała się na łódzkim bruku.

**Lódź, 23. 8.** — W dniu wczorajszym w godzinach południowych przed sklep z jedwabiami Szlamy Landaua przy ul. Piotrkowskiej 42

zajęła resorka na którą dwaj mężczyźni zaczęli znosić sztuki towaru. Przechodnie nie zwracali wcale na to uwagi, lecz przechodzą

cy podówczas wywiadowca Urzędu Śledczego zainteresował się bliżej owoimi mężczyźnami i resorką z jedwabiami, tem bardziej, że skład Landaua był za zwyczaj w południe zamknięty. Obserwując bacznie czynność obu nieznanym, wynoszących towary, wywiadowca zauważył, iż kłódki, zamykające sklep były pouncinane.

Po tem sposzczeniu wywiadowca, nie mając już żadnych wątpliwości co do owych nieznanych osobników, zawezwał dyżurującego przy zbiegu ulicy Narutowicza i Piotrkowskiej posterunkowego, z którego pomocą wtargnął do składu Landaua.

Obaj mężczyźni usiłowali rzucić się do ucieczki, lecz luży rewolwerów zmusiły ich do zatrzymania się.

Ujętymi okazali się dwaj znani przestępcy Tobiasz Pabin i Szmul Borsztajn. Okutych w kajdany przewieziono do Urzędu Śledczego.

Jak się okazuje, złodzieje ci, obserwując od dłuższego czasu skład Landaua, poprzeczali kłódki i wynieśli

15 sztuk jedwabiu na resorkę, woźnica której nie miał wszakże z nimi nic wspólnego.

Pabin i Borsztajn zamierzali popełnić szereg kradzieży sklepów w poważnych firmach łódzkich.

## 3-letnie dziecko pod kołami tramwaju.

**Lódź, 23. 8.** W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu w Tuszynie przejechana została przez tramwaj przebiegająca przez jezdnie

3-letnia Janina Wala, córka robotnika.

Nieszczęśliwe dziecko odczuło ogólny obrzęk ciała odniosło wstrząs mózgu. Wala sownie przewieziono tramwajem do Łodzi na stację pogotowia ratunkowego, które umieściło dziewczynkę w szpitalu Anny-Marji.

Stan ofiary wypadku tramwajowego beznadziejny.

gałęziach nawet drobne pogorszenie (handel żelazem i stalą, przemysł metalurgiczny) — p. Dewey stwierdza:

Spadek obrotów handlowych jest wywołany brakiem zapotrzebowania ze strony przemysłu metalowego, na którym odbija się skurczenie

siły nabywczej rolnictwa. skutkiem depresji cen na rynku zbożowym.

O zmianach sezonowych w handlu p. Dewey mówi: — Wzrost lub spadek popytu zależy w głównej mierze od tego, co rolnik otrzyma za swe zboże.

A dalej: — Skoro siła nabywcza większej części ludności kształtuje się pod wpływem cen zbożowych przeto wyjdaje się, słusznie, że każdy

przewoźnik kupiec i przemysłowiec

przezwyciężając trudności w operacji, zarówno kupna, jak i produkcji, będzie kierował się ściśle bieżącymi notowaniami.

Rozpatrzywszy położenie w górnictwie, p. Dewey określa je, jako korzystne.

— Wdobyte węgla — pisze — utrzymało się na poziomie o 10 proc. wyższym, aniżeli przed rokiem, podczas gdy zapasy na zwalach cokolwiek się zmniejszyły. Wywóz węgla, który nie osiągnął w I kwartale r. b. poziomu zeszłorocznego, tak znacznie powiększył się w kwietniu i maju i czerwcu, że w pierwszym półroczu dorównał całkowicie wywozowi za pierwsze sześć miesięcy 1928 roku.

Ogólna ilość towarów przewiezionych na kolejach przedstawia się, zdaniem p. Dewey'a, dodatnio.

Na rynku pieniężnym p. Dewey konstatuje ciasnotę. Jest to w dużej mierze wpływ zagraniczny.

— Z uwagi na drożyznę pieniądza zagranicą — pisze p. Dewey — Bank Polski stosował politykę ostrożną, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek inflacji na rynku wewnętrznym. Skutkiem tego kredyty banku uległy ograniczeniu z wyjątkiem ściśle sezonowych kredytów rolnych.

— Chociaż — pisze dalej p. Dewey — waluty zagraniczne odpływają nadal głównie na pokrycie zobowiązań, wynikłych z nadwyżki przewozu nad wywozem, to jednak pokrycie biletów i natychmiast płatnych zobowiązań spadło zaledwie z 62.4 proc. do 60.3 proc. Wkłady

w bankach wykazały pewien wzrost.

Ogólny poziom cen wykazuje tendencję zniżkową, ogólny poziom płac — zwykłą.

Handel zagraniczny wykazuje wzrost eksportu. Znamiennym rysem handlu zagranicznego w okresie ubiegłych miesięcy był — wedle opinii p. Dewey'a — duży spadek przywozu artykułów żywnościowych.

— Od żniw do 1 czerwca 1928 — pisze p. Dewey — Polska przywoziła 217 tys. tonn pszenicy i żyta, podczas, gdy od żniw do 1 czerwca 1929 r. przewóz tych produktów wyniósł

tylko 80 tys. tonn. Przewóz żyta został w rzeczywistości powstrzymany.

Raport p. Dewey'a ocenia więc nasze życie gospodarcze w ostatnim kwartale dodatnio. Niedomagania ograniczają się jedynie do rynku pieniężnego, lecz niedomagania te dadzą się usunąć stopniowo przez wzrost

kapitałizacji wewnętrznej, co z kolei uwarunkowane jest stanem gospodarczym najbliższej warstwy ludności — a więc 22 milionów ludzi, związanych z rolnictwem.

— Dobrobyt rolnictwa decyduje o dobrobycie i stabilizacji gospodarczej całej Polski — oto teza, jaka przebiega z ostatniego raportu p. Dewey'a.

## Ostatnia próba uratowania losów konferencji haskiej.

**London, 23. 8.** W nocy i nad ranem Mac Donald odbył w Lossiemouth kilkogodzinne rozmowy telefoniczne z Foreign Office na temat Hagl. Należy przypuszczać, iż

instrukcje Mac Donalda idą obecnie w tym kierunku, aby nie dopuścić do zerwania rokowań haskich.

W związku z tem wieczorem rozeszła się wiadomość, że rokowania w Hadze weszły w stadium bardziej pomysłnego gdyż Wielk. Brytanii poczyniono nowe propozycje, opierające się na pewnych

ofiarach ze strony Niemiec w zamian za wejście w życie ratyfikacyjnych planu Younga, przewidzianych od 1 września r. b.

Według krążących pogłosek przedstawiciele czterech państw mieli zaproponować Niemcom zadośćuczynienie całkowite żądaniem angielskim, przyczem 50 proc. koncesji na rzecz tych żądań poniosłyby cztery państwa, pozostałe zaś 50 proc. Niemcy.

Odpowiedź niemiecka na tę propozycję nie jest znana.

**ELEGANCKJE PANIE!**  
zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta  
w **Magazynie Wykwintnej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN**  
Główna 1 (róg Piotrkowskiej)  
Sprzedaż na raty i za gotówkę.

# Konflikt na Dalekim Wschodzie. CHINY I SOWIETY GROMADZĄ WOJSKA na pograniczu.

**Szanghai, 23. 8.** Oficerowie wywiadu chińskiego donoszą, że wojska sowieckie na granicy rozporządzają siłą 30 do 40 tys. żołnierzy.

Według oficjalnych doniesień chińskich, 50-tysięczna armia mukdeńska znajduje się w marszu na północ miasta Taonanu.

Druga armia, składająca się z pułków prowincji mandzurskiej Kirin, rozpoczęła dziś marsz przez Czangczung.

W pobliżu miasta Manchuli zgromadzono silne oddziały wojskowe, zarówno po stronie chińskiej, jak i sowieckiej.

donoszą, że oddziały białogwardystów poważnie

wzrastają w sile wzdłuż linii kolei wschodniochińskiej. Wśród wojsk kontrolujących znajduje się biskup prawosławny Nestor, który od wiekła poszczególnie oddziały białej armii.

London, 23. 8. Z Charbinu



### NAJLEPSZE GODZINY OJCA ŚWIĘTEGO.

# Życie codzienne Papieża Piusa XI.

## Potężny władca milionów dusz — skromnym sługą obowiązku.

Rzym. (Od własnego kor.) Jest zwyczaj w Watykanie, że każdy nowoobрани papież wybiera dla siebie apartamenty prywatne w rozległych pałacach watykańskich na czas swego urzędowania. — Apartamenty prywatne na trzecim piętrze były przygotowane dla Piusa XI w bardzo krótkim czasie.

Na sypialnię został przeznaczony ten pokój narożny, w którym umarł Pius X.

a w którym Benedykt XV miał swoją prywatną kaplicę.

Pokój, w którym umarł Benedykt XV, został zamieniony na kaplicę.

dla obecnego papieża. Pozostałe apartamenty prywatne po Benedyktie XV zostały prawie bez zmiany, jedynie w pobliżu jadłalni urzędowo mały gabinet-studjum.

Większe zmiany zostały poczynione w salonie-bibliotece własnej papieża, w której Pius XI spędza

większość dnia,

przyjmując na prywatnych audjencjach tak swoich ministrów i sekretarzy, jak również osoby świeckie. Na biurku stoi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, symbol Polski, którą Pius XI tak bardzo ukochał.

Bardzo często, przechodząc przez plac św. Piotra, późno w nocy, widzi się pogaszone wszystkie światła w pałacach watykańskich, a tylko

z jednego okna

sączą się promienie światła po przez żaluzje — to znak, że Ojciec Święty jeszcze nie śpi, że pracuje w swej bibliotece. I to nazywa Pius XI „le migliori ore” — najlepsze swoje godziny.

Jeżeli ktoś ze służby wejdzie w tym czasie do biblioteki i prosi Papieża, aby poszedł spać, gdyż jest późno — Pius XI każe mu natychmiast iść do łóżka i więcej się nie pokazywać.

Bardzo często Papież kończy swoją pracę o godz. 5 — 6 rano i wówczas woła lokaja i odprawia Mszę św., a później na 2 — 3 godziny kładzie się do łóżka.

Papież goli się sam, używając do tego

żyłtek!

co jest uważane za wielką nowość w Watykanie. Dwa razy w miesiącu przychodzi fryzjer p. Simonelli. Medjołańczyk, który strzyże Papieża.

Normalnie o godz. 7-ej rano widzi się Ojca św. w jego kaplicy prywatnej, klęczącego i odmawiającego modlitwy przed Mszą świętą po której zjada śniadanie, składające

się z kawy z mlekiem i chleba z masłem. Masło i mleko pochodzi

z własnego gospodarstwa watykańskiego — od trzech krów, które pasą się w obrębie ogrodów watykańskich.

Punktualnie o godz. 9-ej rano Pius XI rozpoczyna swój pracowity dzień. A więc zgłasza się

kardynał Gasparri,

z sekretariatu stanu i referuje Papieżowi najważniejsze wypadki polityczne i religijne jakie zaszły doby ubiegłej na świecie. Później zostaje przyjęty podsekretarz stanu Pizzardo, który referuje sprawy nadzwyczajne, następnie Papież przyjmuje mons. Ottavianiego, od którego dowiaduje się o sprawach zwyczajnych. Następnie przybywają kardynałowie z poszczególnych kongregacji — ministerstw ze sprawami, o których sam Papież ma decydować.

Po tych audjencjach urzędowych następuje prywatna — tj. ambasadorów, ministrów akredytowanych przy Watyka-

nie i wybitnych osobistości z całego świata, które do Rzymu przybywają.

Po audjencjach prywatnych następują publiczne albo codziennie przybywają do Rzymu tysiące pielgrzymów, którzy pragną Ojca św. zobaczyć, otrzymać błogosławieństwo dla siebie i swej rodziny i dać do poświęcenia pamiątki z Wiecznego Miasta.

To też codziennie Papież wychodzi do tych pielgrzymów, klęczących długimi szeregami w kilku salach, podaje każdej osobie rękę z pierścieniem do pocałowania, kilka słów serdecznych wypowie i błogosławi wszystkich. Te przyjęcia publiczne kończą się o godz. 2.30 po południu i wówczas Ojciec św. udaje się na skromne

drugie śniadanie.

Także i w czasie drugiego śniadania sekretarze prywatni Karol Confalonieri i Diego Venini przedstawiają Ojcu św. korespondencje dnia do decyzji.

Po skończonym posiłku zajeżdża automobil i Pius XI udaje się do ogrodów watykań-

skich

na codzienny spacer.

W pobliżu grotty Bernadety Pius XI wysiada z auta i udaje się do grotty, gdzie na klęczniku modli się przed statuą Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Po prawej stronie grotty znajduje się klatka z orłem; do tego orla codzień zachodzi Ojciec św. gdzie długo pozostaje — nieraz cały swój czas, poświęcony na spacer, tam spędzając.

Od 6-ej wieczorem rozpoczynają się znowu audjencje prywatne, które Pius XI bardzo lubi i nazywa je słońcem swoich okien, przez które wchodzi życie aktualne całego świata.

Po audjencjach papież udaje się do kaplicy prywatnej na różaniec, później spożywa obiad i wraca do biblioteki na swoje „najlepsze i najpiękniejsze godziny pracy”. — Pius XI sypia zaledwie 5 — 6 godzin, a czasami i 2 — 3 tylko.

Tak codziennie pracuje głowa 400 milionów katolików.

## Ogórkowa sensacja stolicy Francji. OBLĘŻENIE ZBRODNICZEGO PIEKARZA.

### Paryż ma nowy temat do śmiechu.

Paryżanie wbrew swej opinii w świecie, idą przedko spać, więc o godzinie 10 wieczorem ulica Carnota w Levallois była jak wymarła.

Nagle okno na piętrze w domu, gdzie się mieści piekarnia Haugnarda, otworzyło się i jakiś głos kobiecy zaczął krzyzczeć:

— Na pomoc!

On mnie chce zastrzelić! On strzelił do mnie!

Zbiegła się publiczność, pojawiła się policja, żądając od krzyżaczki, ażeby zeszła i otworzyła brame.

— Nie może — odpowiedział głos kobiecy. — Wejście jest tylko przez sklep, a on mnie zastrzelił jak się tylko tam pojawię on was

wszystkich powystrzela.

Przystawiono więc drabinę, po której zeszła na dół, trzymając pięcioletnią córeczkę w ramionach, drżąca p. Haugnard, a za nią niemniej przerażona jej służąca.

P. Haugnard opowiedziała, że wieczorem pokłóciła się z mężem, a bojąc się jego gniewu, zabarykadowała się, zastawiając drzwi szafą. Wtedy maż jej trzy razy wystrzelił do niej z karabinu, a na szczęście nikogo nie zabił.

Policja znalazła dla nieszczęśliwej kobiety tymczasowy nocleg, a potem wezwała z ulicy Haugnarda, ażeby otworzył.

Nie było żadnej odpowiedzi. Wobec tego uznano, że piekarz się zabarykadował i że będzie strzelał z okna. Aby zaś nie narażać życia policjantów, zatelefonowano

po brygadę gazowa,

która odpowiedziała, że ma dużo roboty na mieście i że przybędzie o godzinie szóstej rano.

Tymczasem rozpoczęto regularne oblężenie domu.

Policjanci pochowali się w głąb ulicy, w domach sąsiednich, na podwórzu piekarni.

Około pół do trzeciej w sypialni piekarza błysnęło światło. Widać było, że zeszedł na dół do piekarni, ale potem powrócił i znowu zgasił lampę...

O godzinie czwartej światło zapaliło się już na dobre, a piekarz wyszedł, aby odetchnąć świeżym powietrzem.

W jednej chwili go otoczono, obezwładniono.

należono kajdanki,

ale kiedy sprowadzony do komisariatu piekarz przyszedł do siebie i dowiedział się, o co chodzi, zaczął się śmiać serdecznie:

— Tak jest, istotnie — mówił — pokłóciłem się z żoną po południu, a ona poszła na górę zamknąć się w swoim pokoju. Ponieważ potrzeba mi było budzika, aby wstać rano do roboty, poszedłem tam do niej, ale znalazłszy drzwi zabarykadowane szafą,

kopałem je dwa, czy trzy razy i poszedłem spać, ale nie mając budzika pod ręką, musiałem wstawać w nocy, aby popatrzyć an zegar.

Wobec tego brygada gazowa była już niepotrzebna, a z przyczyny, roznieśionej przez dzienniki i z jej bohaterki, piekarki, śmieje się dziś cały Paryż.

Zato piekarz zaciera ręce. — Do jego sklepu schodzi się

mnóstwo ciekawych,

którzy chcą usłyszeć historię a własnego jej źródła, a każdy przynajmniej jedną bułkę kupuje...

—x—

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią nadający się na sklep. Wiadomość: Gliniana 22, róg Häuslera u Nowickiego.

## Następny etap Zeppelina: Kalifornia.



Kalifornia jest krajem sprzeczności. Obok pustynnych dolin, urodzajne polacie, kopalnie ropy, złota, bogate miasta. Tu wylądował Zeppelin po przebyciu Oceanu Spokojnego. (H)

MARY ROBERTS RINEHART.

„11-22-C”.

Przekład autoryzowany Janiny Sulkowskiej.

—x—

Prawdziwy szkopuł stanowiła tajemnicza, nocna wizyta w domu Fleminga, splondrowane biurko, wylamana szuflada z pieniedźmi, a nadewszystko świeży papier z cyfrą jedenaście — dwadzieścia dwa. Nie wiedziałem, co o tem myśleć.

Wypalłem właśnie drugie cygaro, kiedy na ścieżce pod domem usłyszałem ostrożne kroki. Było tak ciemno, że nie można było nawet rozróżnić szarawej bieli cementowego chodnika. Kroki ucichły, ale wzajemian rozległy się podejrzane szmery koło jednego z okien. — Ktoś usiłował podważyć okiennice. Doszło mnie stłumione przekleństwo. Coinałem głowę i spojrzawszy na zegarek stwierdziłem przy świetle cygara, że jest za kwadrans drugie o kono. Słychać było ostrożne szmatotanie.

Mając świeżo w pamięci opowiadanie panny Letwicy, pomyślałem w pierwszej chwili, że złodziej, zadowolony z poprzed-

niego łupu, przyszedł po następny porcję pereł. Ruszyłem tedy odruchowo w kierunku łóżka, gdzie trzymam zawsze rewolwer i dopiero uderzywszy się o jakiś mebel, przypomniałem sobie, że nie jestem w domu i że pannę Maitland nie mają prawdopodobnie żadnej broni.

Straciłem skądś jakiś przedmiot, który rozbil się o podłogę, jak mi się zdawało, z ogłuszającym traskiem, poczem zabrałem z kominka ciężki, mosiężny lichtarz i trzymając go w ręku, wyostałem się po omacku na schody.

Nie było tu żadnego światła. Panowały nieprzeniknione ciemności. Znalazłem schody przedziej niż się spodziewałem i o mało nie runąłem na leb, na szyję. Byłem bez butów, czego później pożałowałem. Kiedy zeszedłem na dół, poczułem się pewniejszy siebie, bo ten teren był mi znany. Przekradłem się do biblioteki, która znajdowała się pod moim pokojem, ale szmery pod oknem ustały. Zdawało mi się, że słyszę kroki, okrażające dom i dające w kierunku frontowego wejścia. Zawróciłem przedko, w tamtą stronę i w tej chwili otrzymałem straszliwe uderzenie w nos. Zatoczyłem się w tył i usiadłem na ziemi, oszłomiony i ogłuszony. Dopiero gdy za pierwszym ciosem nie

nastąpił drugi, zrozumiałem, co się właściwie stało.

Wyciągając przed siebie po omacku dwie ręce, nie natrafiłem na otwarte drzwi, które znalazły się tym sposobem pośrodku i uderzyłem się o nie z całą siłą niespodzianki. Później przekonałem się, że z nosa wyciekło mi dużo krwi i zafarbowano kolnierzyk i krawat, co musiało się znacznie przyczynić do mego przerażającego wyglądu.

Lichtarz potoczył się pod stół, skąd go wyciągnąłem, pełznąc na rekach i kolanach. Straciłem kilka minut cennego czasu i byłem wściekły na swoją niezręczność i głupotę. Ale, na szczęście, nikt jakoś nie usłyszał hałasu. — Panna Letycja wbrew swym przeobrażom, że potrafi czuć, spała jak zabita. Powróciłem do hallu, a stamtąd do jadalni. Ktoś się tam dobierał do okiennic, które się nagle otworzyły. Było tak ciemno, że o fakcie tym dał mi znać nie wzrok, a słuch. Stałem na środku pokoju, ścisnąc mocno w ręce ciężki lichtarz.

Ale samo okno odmawiało posłuszeństwa. Widocznie włąmy słusznie nie miał odpowiednich narzędzi. Szamotał się z okiennicą i słyszałem jak klat. Nagle poniechał próżnych trudów i pobiegł ku frontowemu wejściu.

Podążyłem w tym samym kierunku, uderzając się nieobutymi nogami o wystające części mebli, co pomimo silnego podniecenia, sprawiało mi wielki ból. Dotarłem do frontowych drzwi przekonałem się ze zdumieniem że są uchylone. Zatrzymałem się zdezorientowany. Położenie moje było dziwne i niepewne. Nawet najbardziej zagorzali znawcy starych, mosiężnych lichtarzy nie używają ich jako broni do napaści czy do obrony. Nie mając innego wyjścia, wysunąłem się ostrożnie na ganek.

W jednej chwili porwała mnie jakaś siła i powaliła na ziemię. Jestem wysoki i wysportowany, lecz pod tem wściekłym natarciem poczułem się jak dziecko. Uderzyłem się prawdopodobnie głową o krzesło, stojące na ganku, bo złożyłem się we dwa i jak szczyrtek i na kilka minut przestałem istnieć.

Kiedy przyszedłem do siebie, leżałem tam, gdzie padłem, a na podłodze obok mnie paliła się świeca. Uptępnym dobre dwie minuty nim się zorientowałem, że patrze w luźny rewolwer. — Pomyślałem, że nigdy w życiu nie widziałem podobniejszej twarzy (taki był mój stan psychiczny) i że jest mi ogromnie niewygodnie. Człowiek z rewolwerem przemówił:

— Coś pan zrobił z moją walizką? — zapytał, przgniatając mi kolanem piersi.

— Z jaką walizką? — dorzuciłem słabym głosem.

W głowie mi huczało, a świeca skakała w oczach jak buchający iskrami i dymem wulkan.

— Nie udawaj głupca — odpowiedział dzentelmen z rewolwerem. Jeżeli mi nie zwrócisz tej walizki w przeciągu pięciu minut, przedziurawię cię kulami jak rzeszoto.

— Nie widziałem żadnej walizki — odparłem beznamiętnie. — Jaka walizka? — usłyszałem swój własny, pijany od wstrząsania głos. Papierowa, płócienna, czy...

— Ukryłeś ją gdzieś w domu — rzekł, przysuwając mi rewolwer do twarzy z każdym słowem bliżej. Oprzytomniałem na gło i uczyniłem wysiłek, aby się dźwignąć z ziemi.

— Idź pan i poszukaj — odpowiedziałem. — Proszę mi pozwolić wstać, to sam pana zaprowadzę.

Na twarzy nieznajomego odmalowało się zdumienie, pomieszane ze wściekłością.

— Ty mnie zaprowadzisz, ty! Wstał, nie przestając mi grozić rewolwerem. — Usłyszałem wypowiedziany groźnym głosem rozkaz:

— Marsz przede mną — bierz te świece i zaprowadź mnie tam, gdzieś schował walizkę. Prędko, słyszysz?

Byłem zbyt oszołomiony, aby się opierać. Podniosłem się z trudnością, ale kiedy się schyliłem po świecę, o mało nie upadłem. Po chwili zrobiło mi się lepiej. Spojrzałem na następnika, który wlepił we mnie badawcze spojrzenie. Był to młody człowiek, dobrze ubrany i straszliwie mizerny.

— Nie wiem nic o żadnej walizce — rzekłem z uporem — ale jeżeli da mi pan słowo, że nie z jej zawartości nie należało do tego domu, to pozwolę jej panu poszukać.

Zniżył rewolwer i porwał mnie za ramię.

— Kto pan jesteś, u wszystkich diabłów? — zapytał dzi kim głosem.

Mam wrażenie, że jednocześnie zaświtało nam w głowach to samo przypuszczenie, iż zaszła jakaś pomyłka.

— Nazywam się Knox — odparłem chłodno, szukając chustki do nosa, gdyż z za ucha cie kła mi struga krwi. — Jan Knox

— Knox!?

D. c. n.



# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Związek gastronomiczno-hotelowy zwrócił się do wydziału finansowo-podatkowego magistratu z memorjałem w sprawie ściągania podatku nocnego w restauracjach. Restauratorzy proszą magistrata, by zarządził bezpośrednie ściąganie podatku nocnego od konsumentów przez kontrolerów magistrackich, gdyż kelnerzy nie są pracownikami magistratu. Na tem tle dochodzi często do scysy z konsumentem, który nie uznaje podatku i w konsekwencji przedsiębiorstwo jest poszkodowane.

Czyniąc zadość ogólnie odczuwanej potrzebie, otwiera Ministerstwo W. R. i O. P. od 1-go września przy Państwowej Szkole Przemysłowej żeńskiej w Warszawie dwa licea zawodowe, a mianowicie Liceum przemysłowe z wydziałem badania środków żywności i przedmiotów użytku i Liceum handlowe.

Od szeregu lat dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy, zmuszonych do korzystania z letnisk podmiejskich, narzeka na brak troskliwości ze strony władz kolejowych o utrzymanie w należytym stanie stacji kolejowych w tych miejscowościach. W ostatnich dwóch latach na pewnych stacjach zaprowadzono już pewne udogodnienia: ustawiono większą ilość ławek, zaprowadzono lub wzmożono oświetlenie etc. Pozostaje jeszcze między innymi kwestja dotarcia do tych dworców, które jest b. utrudnione gdyż stacje są otoczone z reguły grzeskim piaskiem.

Dyrekcja tramwajów miejskich notuje w bieżącym miesiącu dalsze zmniejszenie frekwencji. W miesiącu sierpniu w ciągu 15 pierwszych dni frekwencja w tramwajach zmniejszyła się o 7 proc. w stosunku do ubiegłego miesiąca. Frekwencja w autobusach nie uległa prawie żadnej zmianie.

Komenda straży ogniowej zanotowała w miesiącu sierpniu niezwykły wzrost liczby pożarów w Warszawie. W ciągu 15 dni zanotowano 28 większych pożarów. W związku z tem wzmożono zarządzeniem Komendy posterunki obserwacyjne straży.

„Gong“, pozostający pod dyktando Walerego Jastrzębca tak dobrze znany Łodzi z całorocznej gościnia, a który w czasie swego krótkiego pobytu w

Warszawie zdobył uznanie prasy i publiczności pozostaje w stolicy tylko do niedzieli dnia 25 b. m.

30-go sierpnia „Gong“ rozpoczyna nowy swój sezon w swej stałej obecnie siedzibie, w Krakowie.

Zast.

### KRATCZKI.

## Kurzawa na Bałuckim Rynku.

### Wojna kłonicy z orczykami.

Rajem dla gospodyń jest Bałucki Rynek. Ile jajek, ile masła, sera i śmietany można tam dostać! Aż się dusza niewieścia raduje i sakiewka tkliwie uwyppka. Chłopkowie z bliska i zdala zwożą, co mają najlepszego, by mieszczuchom dobrze się działo. Może nie zawsze „najlepszego“ ale wszystko jest pojęciem względem.

### IGNAC KURZAWA.

Ignacy Kurzawa, młody, bo 29-letni gospodarz ze wsi Ustroń pod Łodzią, uradził ze swą lubą połowicą Marcyną, że letniki, jeśli chcą mieć jaja i masło na miejscu, to muszą płacić drożej niż w Łodzi. Ponieważ „letniki“ nie chcieli, tedy Kurzawa i Kurzawicha rozłożyli się, zabrali swoje kartofle, marchew, jaja, masło i sery i przyjechali na Bałucki Rynek.

Targ szedł im niezły, tak, że już o 4 po południu, gotóweczkę mieli w kieszeni, a wóz dokumentnie opróżniony. Zadawożony z siebie i z życia Ignac udał się do pobliskiej knajpki i uraczył się „galancie“ alembikiem.

Ile wypił, w to nie wnioskamy, faktem jest jednakże stwierdzenie, że po wyjściu z szynku szedł Ignac szeroko, od rysztołka do parkanu i zpowrotem, aż zawadzały mu rozstawione na całym rynku wozy, bańki i ludzie.

### PRZEWROCONA BANKA.

M. in. znajdował się na Rynku również Andrzej Marchwicki z wioski pod Zgierzem, zwanej Piaskowice. Marchwicki przywiózł do Łodzi kartofle, śmietanę, 17-letnią córkę Irenę oraz dwóch synów: 19-letniego Józefa i 24-letniego Stanisława.

Kurzawa przechodząc obok wozu Marchwickich zawadził o bańkę ze śmietaną i przewrócił ją na ziemię. Biała, gęsta i smaczna ciecz poczęła mile bledić błotko Bałuckiego Rynku.

Marchwicki, z natury spokojny, był jednak na grosz niezwykłe zawzięty, rzucił się tedy na Kurzawę, by odbić na jego skórze stratę śmietany, a z pomocą pośpieszyli mu dobrzy synowie. Kurzawa rzucił się energicznie do ucieczki, aż powstała za nim kurzawa. Gdy już doleciał do swego wozu i magnifiki, odwrócił się bohaterko frontem do swych prześladowców, wyciągnawszy w międzyczasie z wozu „drażek“, zwykły zapasowy dyszel i wymierzył tęgi raz Stani-

## Powolne zamieranie strajku w Bielsku.

### Żony napędziły mężów do pracy.

Bielsko, 23 sierpnia. Mimo zawarcia umowy między robotnikami i pracodawcami przemysłu metalowego strajk w fabryce Quisseka i Gepperta pod wpływem agitacji komunistycznej trwał w dalszym ciągu. Dopiero obecnie, wskutek e-

nergicznej postawy żon robotników, pozostających bez środków do życia, 90 procent robotników powróciło do pracy. Strajkuje jeszcze 10 procent robotników, na których niewątpliwie, uzyskali wpływ komuniści.

**TYLKO NEUTRALNE MYDŁO MARIS**

*Isste*

**CHRONI CERĘ I UPIĘKSA JA**

*Lapachy*  
BEZ - FJOLEK - FOUGÈRE  
RÓZA - LAWENDA - TRÉFLE

J. & S. STEMPNIOWICZ - POZNAŃ

### Pabjanice.

## Ruch budowlany w okresie stagnacji.

Z Pabjanic donoszą: W roku bieżącym w Pabjanicach daje się zauważyć stosunkowo znaczny ruch budowlany. Poza kilkunastu małymi domkami budowanymi przez robotników, z większych budowli wznoszona jest reżenia miejska łaźnia, dom ludowy towarzystwa „Rolnik“, dom spółdziel-

czy o 50 mieszkaniach oraz sierociniec. Pabjanickich pracowników murarskich ratuje przeto od bezrobocia ta okolicoznosc, że na skutek nacisku wywieranego przez władze właścicieli wielu nieruchomości tynkuja domy, dając tem samem pracę licznym murarzom.

## Powrót młodzieży z miejskich letnisk.

Z Pabjanic donoszą: W przyszłym tygodniu pa-

bianicka młodzież szkolna kończy letniska urządzone staraniem magistratu, Kasy Chorych, szkół i instytucji dobroczynnych.

Według obliczeń w okresie wakacyjnym korzystało z letniska około 1000 dziatwy szkolnej.

Racjonalny tryb prowadzenia letnisk pod doskonałym kierunkiem wychowawców i świetnie odżywienie wpłynęły dodatnio na stan zdrowia młodzieży, przemęczonej caloroczną pracą nad książkami.

### Na progu przepięknej polskiej jesieni.

## Początek sezonu polowań.

Żniwa dobiegły końca. Niedługo ostatnie naladowane wozy staną u wrót stodół; pola opustoszeją zupełnie. To sygnał rozpoczęcia sezonu polowań.

W dniu 1 września rozpoczyna się polowanie na kuropatwy, których stan zapowiada się bardzo dobrze.

Poza kresami, które nigdy nie obitują w kuropatwy — tego roku najbardziej upodobał się Malopolska.

Z kaczkami, na które polowanie rozpoczęło się już 20 lipca — jest tego roku znacznie gorzej. Przyczyna takiego stanu była susza w okresie letu.

Nawet na kresach, które są ich „stolicą“ jest bardzo mała ilość.

Stan bażantów jest naogół w całej Polsce bardzo dobry, zwłaszcza w okolicach, gdzie prowadzona jest racjonalna hodowla.

Jak slychać, ze strony myśliwych powstają głosy niezadowolenia z powodu wprowadzenia t. zw. „spółek myśliwskich“, które wedle nowej ustawy łowieckiej należy organizować w celu zawierania umów na conajmniej sześciolatnie dzierżawy obwodów o rozmiarze najmniej 100 hektarów.

Zespołowa dzierżawa obszaru polowania i na tak długi o-

kres czasu nastęca dużo trudności przedewszystkiem przy organizowaniu spółek, a następnie z chłopstwem, które niechętnie odnosi się do tego rodzaju dzierżaw, uważając je dla siebie za niekorzystne.

Jak nas informują, kłusownictwo nie jest w dalszym ciągu oprowadzone, przeciwnie, wzrasta ono w niektórych powiatach.

Dzieje się to dzięki pobłażliwości władz administracyjnych, które albo zbyt łagodnie karzą kłusowników, albo też nie ścigają ich zupełnie.

W sukurs kłusownikom przychodzi kupiectwo miejskie, które chętnie po cenach najniższych nabywa od tych szkodników dzierzynę, upolowaną nielegalnie w czasie zakazany.

Kłusownicy mając zapewniły rynek zbytu, ze zdrową energią zastawiają sidła, by jak największą ilość zwierzyńny dostarczyć niesumieinnym kupcom.

### ZYCIE PRAKTYCZNE.

Nakładem Tow. Wydawniczego „Bluszcz“ ukazał się 66 zeszyt „Życia Praktycznego“ p. t. „Drob“ — sposoby przyrządzania. Zawiera on nietylko praktyczne wskazówki i przepisy potraw z drobiu, ale podaje również wszelkie sposoby zużytkowania resztek pozostających od potraw zasadniczych pozwalając na maksymalną oszczędność tak cennego materiału spożywczego, jakim jest w mięsie ptactwo.

Panie ze wsi znajdują tu cały szereg urozmaiconych dań, które im ułatwią układanie codziennych i reprezentacyjnych jadłospisów.

Co mnie to obchodził — zawałił Michał rozgorączkowanymi. — Ponizasz swe uczucia podobną uwaga.

Celina na słowa te wybuchnęła łzami, zemdląca, a przyszedłszy do siebie, okazywała wielkie zmartwienie. Scena ta nie podobała się Michałowi. Był bardzo daleki od tych tragedji, które zażegnac można pociechą lub podarunkiem.

Zachował się zimno, przesadny ten ból wydał mu się nawet śmieszny.

Teresa natomiast cierpiała nieopisanie, nie demonstrując swego cierpienia. Biedna skazała swemu ponuremu męstwu. Michał w tej chwili nie potrafił od-

### George Bancroft



znany z filmu „Ludzie podziemi“, doskonale odtwórca t. zw. „czarnych charakterów“ w nadchodzącym sezonie ukaże się w obrazach „Obława“ i „Męty życia“.

## Ile dała zbiórka na szpital O. O. Bonifratrów?

Komitet budowy szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna urządzona w czasie od 21 — 28 lipca b. r. dała 1.524 zł.

Równocześnie Komitet czuje się w miłym obowiązku złożyć wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, oraz prosić o dalszą pomoc, aby nie przerywać robót, a rozpoczętą część szpitala pokryć dachem przed zimą.

— Co popełniła w życiu zlego? Jakiego szczęścia doznała? — myślał niekiedy, gdy zastana wiał się nad Teresą.

Zimna krew tego rozbitka żyłowego, tej samotnej kobiety, której nikt nie odwiedzał, wydała mu się zdumiewająca i straszna, świadcząc o odosobnieniu i egoizmie każdej poszczególnej jednostki ludzkiej.

Czyżby aż tak zgryzetyła, że nie zasługiwała ani na niczyją pomoc, ani na niczyje współczucie?

Michał stał się pobłażliwy, słaby względem tej istoty skazanej, która, spostrzegłszy uprzywilejowanie, jakie stosował względem niej mistrzowski chirurg, przyswoiła sobie w klinice prawa faworytki.

Michał, wobec opóźniającego się wyzdrowienia — tracił powoli swą pewnością siebie i pogodę ducha.

Zdarzało się teraz, że przeżył Celinę, gdy domyslał się nieudanej, pocieszała go pochwałami.

— Nie jestem nieomylny. A może nie jestem wcale tym dobrym chirurgiem, za jakiego mnie mają? — szeptał, stropiony.

**Dr. med. Rakowski**  
Tel. 27-51.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuca.  
Przyjmuje 12-2 i 5-7.  
Konstantynowska Nr. 9.

**Dr. M. GLAZER**  
Zielona nr. 6, tel. 45-49.  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje 12-2 i 7<sup>1/2</sup>-8<sup>1/2</sup> w.

### CLAUDE LEMAITRE.

## ROZBITEK.

Michał Dastil był mężem czarującej kobiety, blondynki o czarnych oczach, istoty wytwornej i pełnej uroku. Życie tej pięknej paryżanki równało się życiu królów i sultanek.

Jednak Celina była więcej niż bożyszczem i nie lalką tylko. Oddana swoim najbliższym, pomagała synowi swemu w nauce, w zadaniach nieraz bardzo trudnych. Była wzorową panią domu, najlepszą matką. Michałochał ją nad wszystko i był przez nią kochany. Był sobie wzajem najszczerzej oddani.

Znali się od dzieciństwa i wcześniej się pobrali. Razem przeżywali najśliczniejsze wrażenia młodocia. Stąd syn ich, wychowywany w tej atmosferze szczęścia i pogody, był najszcześliwszym dzieckiem na świecie.

Życie płynęło im słodko i spokojnie. Michał był lekarzem i znał zbliska nędzę ludzką. Dla tego zgłębiał niemal codziennie cud swego życia, porównując je z życiem ludzi nieszczęśliwych, których leczył.

służoną sławą, codziennie miał do czynienia z ropiacem się ciałem, codziennie otwierał rany i słuchał krzyków bólu i jęku tych, co potrzebowali jego pomocy.

Od tego ciemnego, krwawego, bolesnego tła odcinał się uroczym klejnot jego szczęścia, urok małżonki i domowego ogniska, radość miłości i bogactwa.

Michał i Celina byli bogaci, byli nimi zawsze i stawali się coraz zamożniejsi.

Dni, jakie wiedli, były jakby utkane ze złota wśród nich gineło zawsze wspomnienie wszelkiej niedoli, z którą stykał się Michał.

Pewnego dnia jednakże przysła do niego po poradę kobieta, od której szedł dziwny czar. — Gdy wypytywał ją, czuł otulający urok jej ciemnych aksamiitnych oczu, na widok których po myśleć musiał o żalobnych płatkach bratków.

Z obojętnością modelki odosiła mu białą pierś, na której krwawiła się rana, przypominając mu okaleczoną gołębicę, którą widział kiedyś w ogrodzie zoologicznym.

Nieznamoma, o słodkich lezach palących oczach, ta dziwna, nie-

skarżąca się samotna ofiara, rozciągnęła się sama, bez niczyjej pomocy, na stole, pokrytym białym prześcieradłem dla podania się badaniu chirurgu.

Ta zimna krew, widoczna nieczulość na cierpienie zmieszaly Michała, który przywołał pielęgniarkę dla znieczulenia młodej kobiety. Pochyliła jej głowę na chwilę dotknęła ramienia doktora i na niem się oparła.

Zapisało jej banalne imię i nazwisko, zanotowano adres: Teresa Rodriguez.

Gdy przestały go palić spojrzenia czarnych oczu, które w wariły pewien urok na niego, Michał pomyślał z pewnym krytycyzmem:

— Zadzziwiający oczy, lecz za twarde, za ciemne, aby mi się podobać mogły.

Rana zainteresowała go. Był to wypadek typowy, który wyleczyć pragnął, jak zwykle, gdy spotykał się z cierpieniem, a ty le już trudnych wypadków uleczył.

Dziwna przyjaźń nawiązała się pomiędzy nim a pacjentką. Leczył ją, okazując jej owo serdeczne współczucie, którego potrzebują istoty nerwowe i wrażliwe.

Bródzy zarysowały się na jego czole. Pewnego wieczora, zwyciężony, szeptał:

— Ta chora mi umrze. — Każda kuracja może się nie udać, — rzekła Celina. — Nie możesz brać tragicznie zgonu osoby, która, prawdopodobnie, zapóźno przyszła po poradę do ciebie. Nie może to umniejszyć twych zasług w oczach wszystkich, co ciebie podziwiają.

— Co mnie to obchodził — zawałił Michał rozgorączkowanymi. — Ponizasz swe uczucia podobną uwaga.

Celina na słowa te wybuchnęła łzami, zemdląca, a przyszedłszy do siebie, okazywała wielkie zmartwienie. Scena ta nie podobała się Michałowi. Był bardzo daleki od tych tragedji, które zażegnac można pociechą lub podarunkiem.

Zachował się zimno, przesadny ten ból wydał mu się nawet śmieszny.

Teresa natomiast cierpiała nieopisanie, nie demonstrując swego cierpienia. Biedna skazała swemu ponuremu męstwu. Michał w tej chwili nie potrafił od-

żnić liłości od miłości. Odsu-



SPORT

Tennisowe mistrzostwo Łodzi.

Warunki i program turnieju.

W dniu 28 sierpnia i dni następujących odbędzie się w Łodzi międzynarodowy turniej lawn-tennisowy, urządzany corocznie przez Łódzki Klub Lawn-Tennisowy.

Wpisowe od osoby i gry otwartej 5 złotych polskich; od gier z wyrównaniem 3 złote polskie. Składka na rzecz P. Z. L. T. 3 złote od osoby.

Program zawodów jest następujący: Gry zwykłe: 1) Gra pojedyncza panów o mistrzostwo m. Łodzi.

W rozgrywkach otwartych gier panów decydują dwa sety z trzech; wyjątek stanowi końcowa rozgrywka, gdzie decyduje wygrana 3-ch.

Doroczne wyścigi kolarskie „Bar-Kochby”

Staraniem sekcji kolarskiej Ł. Z. T. G. S. „Bar-Kochba” odbyły się w ubiegłą niedzielę wyścigi szosowe ze startem w Krzywiu.

1) Mistrz (Unja) 41 min., 2) Bich (Radogoszcz) 43 min. 30 s. 3) Bichler (Huragan) 45 min. 30 sek.

Zawody dzieci na „hulaj-nodze”

Dzieci należą do najgorętszych wielbicieli sportu. Porywa je rzecz prosta, głównie zewnętrzna strona, piękno zawodów sportowych.

Wiele mówi się o profesjonalizmie angielskim, wymieniając obryzmy smry, jakie otrzymują internacjonalowie Wielkiej Brytanji.

Radjo-kacik.

Plątek, 23-go sierpnia. Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Południa; 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Z podróży sprawozdanie; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy Powszechnej w Poznaniu.

Wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.56 Sygnał czasu i odczytanie programu na dzień następnego; 20.05 „Eugenika. Jej cele i zadania” wygłosi dr. Wiktor Borkowski; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonii warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program.

Ósmy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski.

Młody Tłoczyński wybija się na czoło.

W środę, dnia 21 b. m. rozpoczął się na kortach A. Z. S. w Poznaniu 8-ty turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Pierwszy dzień turnieju przeszedł na gół bez niespodzianek.

Dalsze wyniki: Stahl — Dla bich 6:4, 6:0, 6:3, Horain — Grochowski 6:3, 6:2, 6:3, Maks Stolarow — Krzyżowski 7:5, 6:2, 6:1, Konopka — Malczużyński 6:2, 7:5, 6:4, Tłoczyński — Piechocki 6:1, 8:6, 6:1, Jędrzejowska — Boniecka 6:2, 6:2.

W pierwszym i drugim dniu turnieju rozegrano w dalszym ciągu szereg interesujących spotkań. Na specjalną uwagę zasługuje w singlu panów: Tłoczyński i Liebling. Liebling wygrywa przeciw pierwszemu w stosunku 6:0, 6:3, 3:6, 6:2.

Węgierski handel piłkarzami.

Hungaria kupiła gracza za... 12 tysięcy złotych.

Wiele mówi się o profesjonalizmie angielskim, wymieniając obryzmy smry, jakie otrzymują internacjonalowie Wielkiej Brytanji.

Mistrz Pytłasiński — hołduje zapasom szwajcarskim.

Znakomity, wielokrotny mistrz świata w zapasnictwie, a od wielu lat także i nieprógany popularyzator oraz organizator zapasniczego sportu w Polsce, p. Władysław Pytłasiński.

W Warmińskiego. Maks Stolarow wykazuje bardziej słabą formę i prawdopodobnie ulegnie Tłoczyńskiemu.

Gry podwójne: Jurczyński, Goldstein — Lisowski, Tomaszewski 6:1, 6:3, 6:3.

Dzisiaj rozgrywki coraz ciekawsze, dochodzą już do ćwierć finału.

Piękno i pożytek walk.

Znakomity, wielokrotny mistrz świata w zapasnictwie, a od wielu lat także i nieprógany popularyzator oraz organizator zapasniczego sportu w Polsce, p. Władysław Pytłasiński.

Waluty, dewizy i złoto.

Na zebraniu giełdy walutowej panowała cisza. Dewiz zagranicznych zakupiono bardzo mało, banknotów wcale.

DIŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Ceglarniana 12), Sukc. Gorfieina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Sport w kilku słowach.

(-) Nowy stadion sportowy Widzewskiej Manufaktury został oddany do użytku klubom łódzkim.

(-) Mistrzostwa w grach sportowych w Łodzi coraz silniej wyjaśniają się. Dziś przewidzieć można, że mistrzostwo zdobędą: w hazenie — Ł. K. S., w siatkówce męskiej — YMCA, w siatkówce żeńskiej — WKS.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA. Londyn 43.24, Zurich 58.30, Berlin wyplata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół, Wiedeń czeki 79.45 — 79.73.

GIEŁDY ZAGRANICZNE. Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.76, Holandia 12.10 1/8, Francja 123.85, Belgia 34.86 3/4, Włochy 92.67, Niemcy 20.35 3/4, Szwajcaria 25.18 i trzy czwarte, Hiszpania 32.92 i pół, Portugalia 18.21 3/8, Dania 18.10, Szwecja 18.20 3/4, Norwegia 108.22, Helsingfors 192.90, Praga 163.81, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.24.

Waluty, dewizy i złoto. Na zebraniu giełdy walutowej panowała cisza. Dewiz zagranicznych zakupiono bardzo mało, banknotów wcale.

SLABSZE OBIE POŻYCZKI PREMJOWE. TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH PRZEWAŻNIE SŁABSZA.

Listy zastawne i obligacje banków państwowych, 6 proc. Poż. Dolarowa oraz 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały nadal swe ustabilizowane kursy, natomiast obie pożyczki premjowe były słabsze w zaofiarowaniu, straciły bowiem przy mniejszym niż zwykle zainteresowaniu, po 75 gr. na sztuce.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23. 8. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 26 — 26 i pół, pszenica stara 49 — 50 — nowa 46 — 48, awies jednolity 26 — 26 i pół, jęczmień na kasze 26 — 27, — browarny 29 — 31, rzepak 66 — 69, mąka pszenina luksus. 84 — 89, — 4/0 76 — 80, żytnia 70 proc. 40 — 43, otręby pszenne 20 — 22, — żytnie 18 i pół — 19 i pół, kuchenki rzepakowe 31 — 32. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Popierajcie przemysł krajowy.

Zebrał giełdy akcyjnej cechowała beczynność i kursy większości akcji znów osłabły. Tranzakcje zawierano niechętnie przy przewadze chwili mi dość znacznej, podają na popytem. Jedynie akcje Norb-



# Oryginalny strajk zbrodniarki. Król pereł zarabia 500 milionów rocznie.

## Wytrwałość godna podziwu ...u kobiety. Bajeczna karjera kupczyka.

W paryskim więzieniu St. Lazare znajduje się tajemnicza kobieta, z którą władze śledcze francuskie nie mogą sobie dać rady dlatego, bo prowadzi bardzo oryginalny rodzaj strajku, mianowicie od trzech miesięcy nie wymówiła ani słowa.

Jak przypuszczają, jest to wdowa, nazwiskiem Patini-Bava, a ciąży na niej zarzut, że skradła klejnotów na trzydzieści tysięcy franków.

Od chwili jej aresztowania nikt nie słyszał nawet jej głosu. Podczas przesłuchiwań przez sędziów prowadzących śledztwo, pozostaje wytrwale niemą, a nawet towarzyszyki więzienne, którym dano instrukcję, aże by wciągnęły ją w rozmowę, nie zdołały wydobyć z niej choćby słowa.

Wobec tego wezwano do zbadania jej lekarza, który też nakaze orzekł, że jest to osoba zupełnie normalna, całkiem odpowiadająca za swoje czynności, a co niewątpliwie mogąc mówić, gdyby tylko chciała.

Jednakże lekarz zaznaczył, że musi to być kobieta

o niezwyklej sile woli, skoro potrafiła zachować milczenie przez trzy miesiące.

Wkrótce już ta tajemnicza osoba znalazła się przed trybunałem poprawczym, ale nawet adwokat, który ma jej tam bronić, nie zdołał od niej wydobyć jakichkolwiek informacji.

### Co nas po pracy rozweseli?

#### Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Teatr Miejski: —
- Teatr Letni: — Kochajmy się.
- Teatr Popularny: — nieczynny.
- Apollo: — Kobieta na torturach.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Casino: — Kinc. nieczynne.
- Czary: — Wyspa lez i „Zona na 2 tygodnie”.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Corso: — Rycerze ognia.
- Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- Capitol: — Dziewczyna z cyrku.
- Grand Kino: — Golgota miłości.
- Luna: — Niebezpieczny wiek mężczyzny.
- Ludowy: — Karnawał Wenecki.
- Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.
- Oświatowy: — Szczapa jako handlarz piesków.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Odeon: — Niewolnik areny.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Palace: — Wyspa lez.
- Resursa: — Muzulmanka.
- Spółdzielnia: — 6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Wodewil: — Niewolnik areny.
- Początek seansów o godzinie 4-ej.

#### WINSZUJEMY:

- Jutro: Bartłomiejowi.
- Wschód słońca 4.31.
- Zachód — 18.47.
- Długość dnia 14.06.
- Ubyło dnia 2.49.
- Tydzień 34.

### PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1  
czynna od 8 rano do 9 wieczór  
od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta  
lekarz  
w niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH  
Badanie krwi i wydzielina na  
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.  
Gabinet światło-leczniczy.  
Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet  
PORADA 3 zł.

Dr. med.

### Niewiażski

al. Andrzeja 5 Tel. 59-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Policja jest przekonana, że motywem tego dziwnego zachowania się, jest miłość macierzyńska.

że mianowicie kobieta obawia się skompromitować syna, który rzekomo służy w wojsku.

Przy ul. Lafayette w Paryżu gdzie znajduje się w kilku kawiarniach „wędrowny” targ klejnotów Francii. wznosi się poważny, ponury budynek. Podobny jest do swoich sąsiadów, zwraca tylko uwagę tem, że jest opancerzony.

Na odgłos dzwonka otwiera się najpierw „judasz”. Trzeba najpierw długo i obszernie podać swoje generalja, zanim się wreszcie otrzymuje pozwolenie wejścia. Korytarz: płyty pancerne, drzwi pancerne. Dwóch herculesów siedzi tutaj uzbromionych od stóp do głowy.

Olbrzymia ubikacja wysieclona dywanami. Gdziekolwiek oko spojrzy — stalowe pancerze. Inny hercules przechadza się tutaj, bawiąc się w kieszeni browningiem, gotów każdej chwili do skoku. Przy każdym oknie mały stolik, przy którym zawsze naprzeciwko siebie siedzi kilku panów,

badających perły. Atmosfera przepelniona jest nieufnością. W przyległym pokoju przy oknie stoi stół pokryty zielonym sukniem. Tutaj pracuje Leonhard Rosenthal, błąd mężczyzna 50-letni o inteligentnym wyrazie twarzy, zwany „królem pereł”. — władca handlu perłami. Tutaj nad tym zielonym stołem, badając małe, polyskliwe kuleczki, zarabia przeszło

600 milionów franków rocznie, nie licząc zysków z handlu szmaragdami.

Tutaj, z tego skromnego pokoju kontroluje światowy rynek pereł Leonhard Rosenthal, jeden z najbogatszych ludzi na kuli ziemskiej.

Jego historia jest nowoczesną bajką, podobną do tych, które się opowiada o karierze milionerów amerykańskich. Leonhard Rosenthal pochodzi z południowej Rosji. Ojciec jego był kupcem a Leonhard był najstarszym z jedenaścioro rodzeństwa.

Jako 15-letni chłopak uciekł do Paryża.

Tutaj robił to, co wielu innych: kupował i sprzedawał. Po kilku latach jest już znanym handlarzem klejnotów. Po śmierci ojca sprowadza Rosenthal całą rodzinę do Paryża i pracuje z coraz większym powodzeniem. Dzięki niezmodernowanej pracowitości i genialnemu zmysłowi handlowemu stał się obecnie Rosenthal właścicielem ogromnej fortuny i „królem pereł”. Mieszka w jednym z najpiękniejszych pałaców w parku Monceau.

do Paryża.

Tutaj robił to, co wielu innych: kupował i sprzedawał. Po kilku latach jest już znanym handlarzem klejnotów. Po śmierci ojca sprowadza Rosenthal całą rodzinę do Paryża i pracuje z coraz większym powodzeniem. Dzięki niezmodernowanej pracowitości i genialnemu zmysłowi handlowemu stał się obecnie Rosenthal właścicielem ogromnej fortuny i „królem pereł”. Mieszka w jednym z najpiękniejszych pałaców w parku Monceau.

### Niezwykła wierność psa zgotowała jego panu więzienie.

Marcel Gerbel, kasjer jednej z największych firm spedycyjnych w Czerniowcach, posiada piękny

psa owczarskiego. Wierność tego zwierzęcia cenil jednak wyżej, niż swoją własną wierność wobec firmy, w której był zajęty. To też pewnego dnia zniknął z Czerniowcem tak nagle że zaniepokojony szef przeprowadził natychmiastową kontrolę w kasie i stwierdził brak obrzymiej sumy, bo

700 tysięcy lei.

Uwiadomiona natychmiast policja musiała, aby przeprowadzić rewizję, wylamać drzwi w mieszkaniu Gerbela. Ptaszek uciekł jednak dawno z klatki, lecz Tito, pies owczarski, pozostał w mieszkaniu. Biedne zwierzę wylękało się i skowyczało

z tęsknoty za panem.

Urządnik policyjny postanowił skorzystać z tej wierności zwierzęcia dla swoich celów. Pozwolił bowiem zwierzęciu podążyć śladami pana i w 24 godzin rze czywiście zbiega aresztowano

w gospodzie w Jassach.

Pies nie posiadał się z radości na widok swego pana. Gerbel jednak prawdopodobnie nie odważym się tych uczuć. Dostał się do więzienia, a psem zaopiekowała się policja.

### Dr. med. H. LUBICZ

ulica Cegielińska 43. tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia  
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8, od 5-7.

16,000 uznanych zawodów.

## Nowe sposoby zdobywania pieniędzy.

### Pół miliona za obieranie cebuli.

Z praktyki życiowej znane nam są różne drogi zarobkowania, lecz możliwości do zdobywania pieniędzy jest jeszcze stokrót więcej, niż przypuszczamy.

Urząd pracy w Genewie wydał niedawno — po pięcioletniej pracy — leksykon (streszczony słownik) wszystkich zawodów, praktykowanych w świecie. Wyliczenie ich zajętości wiele miejsca, bowiem słownik podaje aż szesnaście tysięcy rodzajów zajęć. Zaliczają się one do zawodów uznanych na których ludzie

opierają swoją egzystencję.

Prócz nich jednakże, istnieje cały szereg niepojętych, fantastycznych sposobów zdobywania pieniędzy, które wśród wal ki o byt, coraz bardziej utrudnionej, powstają w umysłach pomysłowych ludzi. Zdziwiająca niekiedy dochody, jakie przynoszą, świadczą najlepiej o zrzeczności tych pomysłów. Podajemy kilka przykładów.

Niedawno zmarł w Londynie siedemdziesięcioletni Piotr Taylor, zostawiając po sobie majątek 10.000 funt. szterl. (w przybliż. pół miliona złotych). Nie jest to suma zadziwiająca, lecz wydać się nam musi ogromna, gdy dowiadujemy się że zdobył ją wyłącznie obieraniem cebuli.

Całe jego zajęcie polegało na obieraniu cebuli i sprzedawaniu jej z małym zyskiem. Odbiorczyń jego towaru — gospodynie — chętnie pokrywały drobną różnicę ceny jego obranych cebul, byle tylko zaoszczędzić sobie

przykrego łzawienia

oczu przy ich oczyszczaniu. Początkowo Tyler sam jedynie z pomocą małżonki, zaspakajał potrzeby swoich klientów. Z biegiem czasu jednakże i rozwojem swego przedsiębiorstwa zmuszony był przyjąć

licznych pomocników.

Był to zupełny analfabeta, lecz prowadził życie dostatecznie samodzielnego człowieka dzięki swemu nietykalnemu zajęciu.

Bardziej

poetyczny zawód

obrał sobie inny londyńczyk, niejaki Mr. Cook. Specjalnością jego było pisanie listów miłosnych na obstalunek. Posiadał w pobliżu Tower Bridge w Londynie pięknie urządzone biuro, od rana do wieczora przepelnione klientami. Ceny Cook'a były niewysokie i przedsiębiorstwo jego kwitło, zatrudniając piętnaście maszynistek, którym Cook dyktował swoje utwory. Przyniosły mu 120.000 funtów szterlingów.

Ameryka odznacza się niewątpliwie największą oryginalnością pomysłów

### DOKTOR WOŁKOWSKI powrócił.

Cegielińska 25, tel. 26-87.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 6-9, w niedz. i święta od 9-1.  
Dla pań od 5-6 oddzielna poczekalnia.

### Powrócił Dr. JÓZEF LUBICZ

ORTOPEDA.  
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn  
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.  
Gdańska 28 tel: 41-46. Przyjm. od 5-7

zdobycia pieniędzy. Spotykamy się tam z niesłychanie ekscentrycznymi konceptami, przynoszącymi jednakże pokaz nie sumy dolarów. W Nowym

Jorku praktykuje tak zwany „człowiek magnetyczny”. Zajęcie jego polega na wydobyciu z oczu ciał obcych, jakie się tam wypadkowo dostały, a

więc kurzu, odłamków węgla, drobnych muszek i t. p. Nikt nie potrafił podobnego zabiegu wykonać tak szybko, jak Louis Jackson, stąd też ma liczną klientelę, zwłaszcza w dni wietrzne i burzliwe. Zawód swój uprawia na ulicy, gdzie widzieć go można stale z jego... magnesem, watą i pendzelkiem. Wynagrodzenie jego zależy całkowicie od uznania klientów.

Zona boksera Dempseya. Estella Taylor odznacza się talentem zdobywania pieniędzy i unikania kosztów. Jak wszyscy artyści, Estella Taylor często wysyła fotografie męża i własne ludziom, którzy o to proszą. Pociąga to, naturalnie, kosztą papieru, kopert, ofrankowania listów i przesyłek. Każdy z adresatów obok fotografii odbiera cienki arkusik papieru, w rogu którego wydrukowano stereotypową uwagę:

„W razie przyjazdu do Los Angeles, proszę odwiedzić hotel Barbara Worth”. — Zarząd powyższego hotelu opłaca — z naddatkiem —

kosztu papieru

i ofrankowania małżonków Dempseya.

Najoryginalniejszy zarobek wszakże obrał sobie mieszkaniec Pragi, Franciszek Rezac, opierając swoją metodę na przywiązaniu ludzi do psów i obawie przed zarządzeniami władz. Co rano Rezac gryzł siebie samego w rękę lub nogę poczem zjawiał się w domach, gdzie psy biegały swobodnie na podwórzach lub w ogrodach. Zwracał się do właścicieli

li psów

z lamentem i skargą, że został pokasany. Każdy z nich chętnie płacił mu aż do pięćdziesiąt koron odszkodowania w zamian za piśmienne zaświadczenie, że Rezac zrzeknie się dalszych kroków u władz.

Pomysłowy sposób zarobkowania po dłuższym powdzeniu Rezaca urwał się z chwilą gdy kilku poszkodowanych wzajem zwierzyło się sobie o doznanych przykrościach.

Ostatnio młoda Francuzka wpadła na niezwykle oryginalny pomysł. Przyszła bowiem do przekonania, że netylko większość ludzi nosi nieodpowiednie dla siebie imiona, lecz nadaje także niewłaściwe nazwy swym psom, kotom, koniom wyścigowym i t. p. Ufa w własną pomysłowość założyła

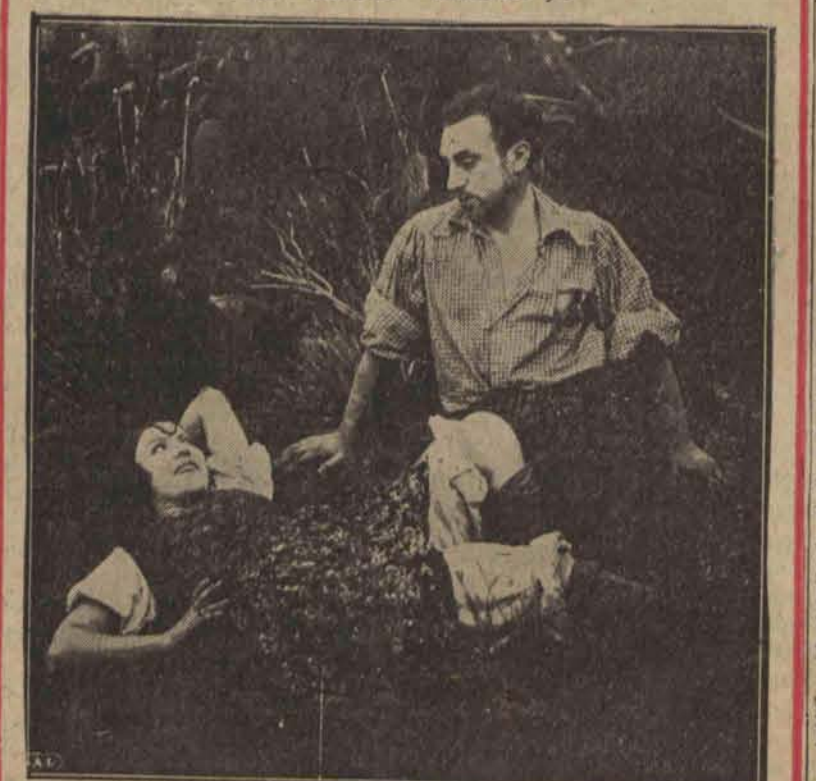
odpowiednią poradnię w Paryżu i ogłosiła w piśmiech zdobywając liczną klientelę i odpowiednie zyski.

### Po balu.



— Dwie przeszkody stoją panu na drodze zostania do brym tancerzem.  
— Jakże?  
— Pańskie nogi.

### Na tonie natury.



Fragment filmu z udziałem Iny Wanji i Mozzuchina.

### Powódz rozwodów w Chinach.

#### Łatwy sposób rozwiązania małżeństwa.

W kwestjach małżeńskich konserwatywne na pozór Chiny wyprzedzają nawet Amerykę. Nietylko są tam na porządku dziennym t. zw. małżeństwa „ko leżeńskie”, zawierane na próbę, ale też uproszczono niesłychanie sposób

zrywania małżeństw,

załatwiając formalność tę bez kosztownych ceremonij. W dzień nikach chińskich pełno jest ogłoszeń, zawiadamiających o rozwodzie różnych par małżeńskich.

„Nиж podpisani Szu-Szul-Tao i Ting-Lion-Ken żyli początkowo w szczęśliwym małżeństwie, w końcu jednak przekonali się, że zapatrywania ich nie zgadzają się z sobą. Nie wierzą też, by mogli żyć z sobą aż do późnej starości. Zgodzili się więc na rozwiązanie swego małżeństwa i od dzisiejszego dnia nie będą już żyli pod jednym dachem, lecz zupełnie od siebie niezależnie”.

Tego rodzaju ogłoszeń, z małżonkami zmianami naturalnie, pojawia się coraz więcej, gdyż i liczba rozwodów rośnie z dnia na dzień.

Kobiety, które przez całe tysiąclecia żyły w zupełnej zależności najpierw od ojca lub brata a potem od męża, obecnie czują się wolnymi i pragną wolność tę wyzyskać. W Szanghaju sądy zanotowały w roku 1926 100 rozwodów, liczba ta jednak już w roku następnym wzrosła do 600 a w r. 1928

do 14.000.

Charakterystyczne jest, że w większości wypadków małżonkowie żądają rozwodu z powodu niezgodności charakterów.

### Wierny towarzysz dzwonnika uratował swego władcę od zgonu.

Pięćdziesięcioletni dzwonnik kościoła św. Wincentego w Montpellier, artysta w swoim fachu, który na szeregu odpowiednio nastrojonych dzwonów wygrywał piękne melodie, miał temi dniami przykra przygodę, która o mało nie skończyła się jego

śmiercią.

Mianowicie udał się na wieżę dzwonnicy, ażeby zadzwonić na Anioł Pański, a skończywszy swe zadanie, schodził tak nieostrożnie, że rozbijany jeszcze wielki dzwon potrącił go, zrzucił o kilka schodów w dół, a dzwonnik rozdarł sobie przy tem

nogę aż do kości, naruszając arterje.

Mimo, że broczył krwią obficie, dzwonnik nie stracił przytomności. Wdrapał się zpowrotem na górę i pochwytywszy sznur dzwonu, zaczął dzwonić nim,

wiele sił starczyło,

### Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe  
KONSTANTYŃOWSKA 12, tel. 55-52  
Przyjmuje od g. 9-11 i od 6-8, dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

### Dr. Sołowiejczyk

powrócił.  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92  
Przyjmuje codziennie od 2-9 w

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stygnulowski.  
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański